Nr. 123. Kraków, sobota 14 czerwca 1919. Rok I.

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej WIECZ.
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Dokąd iść?

Teatr miejski im. Słowackiego:

W piątek 13 czerwca: „Krąg interesów" J. Benaventa.

W sobotę 14 czerwca: „Głupi Jakób" komedya Tadeusza Rittnera.

W niedzielę 15 czerwca popoł.: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego, wieczór „Głupi Jakób" T. Rittnera.

Teatr miejski powszechny:

W piątek 13. czerwca: „Córka pani Angot" Opera komiczna w 3-ch aktach Lecoq'a.

W sobotę 14. czerwca: „Córka pani Angot" Lecoq'a.

W niedzielę 15. czerwca: popołudniu „Baron Kimel; — wieczór: „Córka pani Angot" Lecoq'a.

Kauzyperda i „duch szowinizmu".

Kraków, 13 czerwca.

(xy) Pan dr J. Romański, ów **jedyny polski kandydat adwokacki,** który na zebraniu „Związku kandydatów adw." **solidaryzował się z poglądem syonistyczno-socyalist. żydowskiej większości,** iż związek jest **stowarzyszeniem „czysto zawodowem"**, przeto jego charakter **polski** nie powinien być zaznaczany, przyniósł obszerne „sprostowanie" onegdajszego artykułu w „Dz. Polsk." i stara się usprawiedliwić swoje stanowisko.

P. Romański — jedyny „Paradechrist" wśród syon. i soc. Izraela, — wybrany tedy ponownie wiceprezesem związku (obok p. Rosenzweiga, czynnego członka P. P. S. jako prezesa), pisze między innemi w swej obronie:

„Dyskusya, jaka podczas zjazdu wywiązała się na terenie politycznym, miała za podstawę deklaracyę, przedłożoną przez delegatów polskich dla **zaakcentowania polskości kandydatów adwokackich.** Wówczas wybrany jako generalny mówca i mając zamiar jedynie dla korzyści mniejszości polskich kandydatów adwokackich przeprowadzić ugodę, podniosłem, że związek kandydatów adwokackich jest organizacya ściśle **zawodową (!)** bez odcieni politycznych lub wyznaniowych, zaznaczając zarazem, że oznaczenie związku kandydatów adwokackich, jako **Polski** Związek jest z tego względu **niewłaściwe (!),** że w państwie polskiem może istnieć tylko jeden (?) związek polski kandydatów adwokackich, z wykluczeniem jakichkolwiek innych związków o innej barwie wyznaniowej lub narodowej (?), a nie wyłącznie polskiej, (np. żydowskich, ukraińskich itd.), wykonywanie bowiem adwokatury polskiej jest zawisłem od uzyskania pełni **praw obywatela polskiego,** tak w życiu publicznem jak i prywatnem. „Dodatek przeto „polski" do związku kandydatów adwokackich polega na niezrozumieniu różnicy między związkiem polskim a związkiem kandydatów adwokackich. Dodatek ten stwarzałby asumpt do przypuszczeń, że dopuszczalne jest jeszcze istnienie innych związków kandydatów adwokackich w państwie polskiem, różnych pod względem narodowym i wyznaniowym."

* * *

P. dr Romański jest albo bardzo **naiwnym** człowiekiem, albo typowym **kauzyperdą,** który wykrętną rakulistyczną ydalektyką zaciemnia najjaśniejsze sprawę. Każde twierdzenie p. Romańskiego jest fałszywe, każdy jego wniosek błędny.

„Związek kandydatów adw." dziś w Polsce nie jest, a przynajmniej nie powinien być stow. tylko ściśle **zawodowem.** Związek poza zadaniami ściśle **zawodowemi** ma na oku cele **narodowe i społeczne:** w pierwszym rzędzie musi to być związek **polski,** strzegący interesów **polskości.** W związku jest miejsce tylko dla ludzi, którzy nietylko korzystają z praw obywatela polskiego, ale czują się duchowo synami ojczyzny polskiej. Kooperatywa Polaków z ludźmi innych przekonań byłaby tylko szkodliwa, dla Polaków deprawująca — i przeto jest niedopuszczalna.

Panu drowi Romańskiemu, **jedynemu** „Paradechristowi" w związku adwokackim „ściśle zawodowym" — może jest jednak wiadomo, że są w Polsce ludzie, którzy, żyjąc w Polsce, oświadczają, że są **„obywatelami polskimi"** (z konieczności i dla interesu!), ale nie są Polakami, lecz **„żydami narodowemi"** (z uczucia i przekonania!), którzy separują się ściśle od polskości i Polaków, ale chcą korzystać **z pełni praw polskich.** Są „neutralni" wobec **Polski** — i chcieliby mieć własne „państwo mniejszości" w obrębie państwa polskiego z własnemi żydowskiemi prawami i urządzeniami, ale zarazem pragnęliby zapewnić sobie **wszystkie korzyści,** wynikające z przyjęcia obywatelstwa polskiego.

Z tymi ludźmi, którzy wprost rozsadzają budowę państwa polskiego i którzy akcentując swą „polską obywatelskość", faktycznie **uprawiają niesłychanie wrogą agitacyę przeciw Polsce i Polakom i szkodzą jej gdzie tylko mogą,** z tymi „syonistami" — ani Polak, ani żyd, czujący się Polakiem, nie może dziś nigdzie **współdziałać.**

Nikogo nie zmuszamy aby czuł się Polakiem i przyznawał do polskości. Nie życzymy sobie wcale, aby ktoś wypierał się swej narodowości i zadawał kłam swoim uczuciom. Jeśli żyd ogłosił się „syonistą", jest to jego rzecz. Jesteśmy i będziemy z **wszelką tolerancyą** odnosili się do **obcokrajowców,** przyznamy im wszelkie **prawa,** jakie posiadają obcokrajowcy w państwach tak liberalnych jak Francya i Anglia, ale rządzić im u siebie nie pozwolimy.

Minęły, panie drze Romański, **czasy austryackie,** kiedy to forytowało się syonizm, kiedy kiedy hodowało się sztucznie ukrainizm, kiedy to Polak był przedewszystkiem „obywatelem i patryotą austryackim" i „także Polakiem", jak pięknie i trafnie wyraził się eksc. Biliński. (O, to powiedzenie utrwali się w pamięci i przejdzie **do historyi** jako dokumencik deprawacyi!) Minęły **czasy austryackie!** Tego jednak niektórzy, panowie jeszcze nie zrozumieli; nie pojęli, że nadeszła **nowa epoka,** która wymaga nowego ducha **szczerości, prawych serc, prawego sumienia** i tężyzny narodowej.

Dla syonistów i dla **żydowskich międzynarodowców** (ludzi bez ziemi rodzinnej i bez ojczystego języka, a wychowanych w szkole wiedeńskiej) eta epoka zatruta jest „duchem szowinizmu".

Płacze nad tą polską „ślepą nienawiścią" p. rabin Thon w dzisiejszym „Nowym Dzienniku" w artykule „Duch szowinizmu". Być „szowinistą", być Polakiem — to jest dowodem „deprawacyi" w oczach międzynarodowców i syonistów.

Niestety, panie rabinie Thon! Nie cała Polska, zakażona zdawna baktoryami austryackości, stała się już „szowinistyczną". Znachodzą się jeszcze tu i owdzie panowie Romańscy którzy dyskutują nad tem, czy Polak może w Polsce owocnie współpracować w stowarzyszeniu z większością ludzi, którzy **wyraźnie przeciwsta-**

wiają się polskości. Są panowie Romańscy, którzy nie rumienią się ze wstydu na myśl o tem, że dają się używać syonistom za narzędzie, że spełniają rolę „szabesgojów", rolę popychadła.

O tak. panie rabinie i pośle żydowski, drze Thon! Bądź spokojny! U nas są jeszcze panowie Romańscy, którzy nie umieją ani myśleć ani czuć po polsku. Polska nie jest jeszcze wcale tak „zatruta szowinizmem" jak Francya, gdzie niema „syonistów" i gdzie Clemenceau kończy swoją mowę okrzykiem: „Allons enfants de la patrie-" ani jak Anglia, gdzie hasłem obywatela jest: „ right or wrong, my country".

U nas, według p. rabina i posła Thona i według nie szowinistycznych „także-Polaków" — polski Clemenceau musiałby powiedzieć: „Do broni, Polacy i neutralni obywatele polscy z państwa syonistycznego- Do broni, szanowni panowie, oczywiście, o ile to nie sprzeciwia się wszystkim uczuciom i pojęciom! Bo my, choć przez wrogów zewsząd otoczeni, jesteśmy ogromnie toleranccy!"

A więc głównie kosztem Polski!

Ustępstwa dla Niemców. Czy jednak podpiszą pokój. Nie denerwujmy się i bądźmy gotowi do czynu!

Dziś w piątek otrzymają Niemcy odpowiedź koalicyi na swe kontrpropozycye — a odpowiedź ta będzie, według zgodnych, a wielce alarmujących doniesień dzienników, zawierała doniosłe ustępstwa na rzecz Niemców i to głównie kosztem Polski. Jak korespondent „Kuryera Warsz." donosi, Lloyd George na Radzie Czterech miał się wyrazić: „Polska nie prowadziła wojny po stronie koalicyi, powinna być rada z tego co otrzyma". Lloyd George przeforsował też modyfikacyę granic Górnego Śląska i zasadę plebiscytu, który dopiero zadecyduje o przynależności tej ziemi. Także w Prusiech Zachodnich i Wschodnich miały nastąpić zmiany na niekorzyść Polski.

Tak więc nasz stosunek do Niemców zostanie, jeśli te wiadomości się sprawdzą, jeszcze bardziej skomplikowany i naprężony niż to zdziałała sprawa Gdańska.

Czy Niemcy jednak zadowolą się temi ustępstwami, głównie kosztem Polski, tudzież kosztem Francyi? Czy widząc słabość i niezdecydowanie koalicyi nie podniosą butnie jeszcze bardziej głowy? Zdaje się, że tak — i to jest naszą nadzieją. Koalicya przekona się prawdopodobnie za kilka dni, że z Niemcami mówić potrafi tylko marszałek Foch.

Tymczasem zachowajmy spokój i skupiajmy swe siły.

Więc na Śląsku plebiscyt?

Paryż, 13 czerwca. (PAT). Radiotel. stacyi poznańskiej. Komisya mająca ustalić granicę niemiecko-polską, odbyła we środę rano ostatnie posiedzenie, a po południu przedłożyła swoje uchwały naczelnikom rządów czterech mocarstw.

Lyon, 13 czerwca. (PAT). Radio tel. stacyi poznańskiej. Lloyd George, Clemenceau Wilson i Orlando zgodni są w zupełności co do treści odpowiedzi, która doręczona zostanie Niemcom w piątek. W odpowiedzi tej wymieniona będzie prawdopodobnie data, od której Niemcy włączone będą do Ligi narodów. Możliwe jest, że nastąpi to już w październiku roku bieżącego. W odpowiedzi tej **zawarte jest też przyrzeczenie plebiscytu na Śląsku i w częściach Prus wschodnich.**

USTĘPSTWA WOBEC NIEMIEC.

Lyon, 13 czerwca. (PAT). Radio stacyi poznańskiej. Komisya odszkodowań przyznała Niemcom pewne ustępstwa poza zmianami, już zapowiedzianemi.

Lot nad Oceanem z Ameryki do Europy

(Dokończenie).

Na pokładzie „Rochestera" powitał porucznika Reada i jego 5 towarzyszów portugalski minister spraw zagranicznych płomienną przemową, a minister marynarki przypiął wszystkim do piersi, w imieniu prezydenta rzeczypospolitej, krzyż orderu portugalskiego Torre-Espada.

W ten sposób pierwszy lot nad Adryatykiem stał się faktem dokonanym.

Bez porównania niebezpieczniejszym i o wiele sensacyjniejszym był **lot na innej drodze, wykonany przez Anglików: Hawkera i Grieve.**

* * *

Hawker, rodem z Australii, porucznik angielskiej służby lotniczej i kapitan marynarki angielskiej Grieve przygotowali się również do lotu przez ocean i czekali na korzystne warunki atmosferyczne na wyspie Newfoundland, gdy doszła ich wiadomość, że pilot Read przybył na wyspy Azorskie. Wiadomość ta zniecierpliwiła ich i zdecydowała do natychmiastowego, awanturniczego odlotu w stronę Anglii. Próba ta była nieporównanie bardziej niebezpieczna od amerykańskiej, wymagała bowiem przebycia 3000 kilom. w powietrzu jednym ciągiem, bez przerwy i bez możności lądowania w razie zepsucia się motoru. Nie odstraszyło to lotników angielskich, którzy przedsięwzięli lot ten głównie dla obrony honoru sportowego Wielkiej Brytanii.

Samolot ich systemu Sopwith z jednym tylko silnikiem Rolls Royce o sile 375 koni, posiadał zbiornik zawierający 1752 litry benzyny. Wystarczało to na 25 godzin lotu pełnego, a 30 lotu zwolnionego. W przeciągu tego czasu odważni lotnicy musieli przebyć bez przerwy 3025 kilometrów wśród mgły i wiatru, bez możności opuszczenia się na morze, bez pomocy ze strony floty, gdyż rząd angielski nie rozstawił tu, jak Amerykanie, swoich okrętów. Dla ulżenia zaś samolotowi Hawker zrzucił do morza nawet podstawę samolotu. W ciągu pierwszych czterech godzin warunki ich lotu były bardzo korzystne, potem mgła, chmury, deszcz, a wreszcie silna burza zmusiły ich do wzbicia się na wysokość 4.500 metrów. Po blisko 13-godzinnym locie silnik samolotu Hawkera zepsuł się tak, że o doleceniu do Irlandyi nie mogło być mowy. Wobec tego lotnicy skręcili na południe, przecinając w ten sposób drogę, używaną przez okręty krążące pomiędzy Ameryką a Europą, w nadziei, że spotkają okręt, który ich uratuje. Istotnie, wkrótce ujrzeli parowiec „Mary", wypuścili więc sygnały świetlne, wzywające ratunku i opuścili się na tak spiętrzone fale morskie, że minęły dwie godziny, zanim znaleźli się na pokładzie parowca. Stało się to w odległości 1240 kilom. od zachodnich wybrzeży Irlandyi. Z parowca duńskiego zabrał ich następnie kontrtorpedowiec angielski „Woolston" i zawiózł do Scapa-Flow, gdzie admirał Freemantle w otoczeniu oficerów zgotował im wspaniałe przyjęcie. Podróż ich do Londynu była jednym ciągiem frenetycznych owacyj. Żona por. Hawkera, która mimo poprzednią, kilkudniową niepewność o losach obu lotników wierzyła silnie, że zobaczy swego męża, wyjechała naprzeciw niego do Grantham, o 160 kil. przed Londynem. Dzienniki angielskie i francuskie doniosły, że przyjęcie, jakie im zgotowano w Londynie, przeszło wszelkie oczekiwania. Radość tłumu była tak wielka, że podobno w Londynie nie widziano nigdy jeszcze takiego wybuchu narodowego zadowolenia i radości. Wydanie jedynego dziennika, jakie się

W świętą noc.

—o—

Ze zbiorów art. malarza p. Henryka Szczyglińskiego, b. ułana 2 p. Legionów Polskich, otrzymaliśmy, dzięki jego uprzejmości, obrazek poniższy, napisany przez jednego z ułanów 1 pułku L. P. dla uczczenia pamiętnej szarży pod Rokitną i bohaterskiej śmierci komendanta II. szwadronu 2 pułku ułanów L. P., rotmistrza Dunin-Wąsowicza. Obrazek ten w roku 1916 był atrakcyą wieczoru pułkowego, urządzonego w polu dla uczczenia drogiej żołnierzom rocznicy.

Smutny i cichy cmentarz wiejski. Nad mogiłami chłopków przeciąga wiatr, zawodząc swoje smętne piosenki, plącze się między konarami drzew i ulatuje w puste płaszczyzny besarabskiej ziemi, w noc bladą osrebrzoną sennemi promieniami księżyca. Przed mogiłą kryjącą cienie bohatera zbiera się gromadka duchów.

CHÓR.
Zawiedźmy, zawiedźmy tan,
uczcijmy cienie bohatera!
(Rozpoczyna się korowód duchów).
GŁOS.
Duch, który nigdy nie umiera,
wyzwolił się już z ciała szat,
porzucił świat,
i z nami, w górnej krainie,
mocarny duch rycerza
rozpoczął nowy byt.
Cierpienie — myt!
On szczęsny z nami płynie,
W bezkresnej duchów krainie,
Swej chwały pan,
Chwały co nigdy nie umiera.
CHÓR.
Zawiedźmy, zawiedźmy tan,
Uczcijmy cienie bohatera!
Z grobu powstaje cień Wąsowicza i siada na głazie odwalonym.
Duchy, złączone w korowodzie, otaczają go kołem szerokiem.
WĄSOWICZ.
Otom jest tutaj, gdzie wszystko skończone:
marzenia moje, pragnienia i bole;
Ojczyźnie mojej złocistą koronę
nie mnie sądzono włożyć! Przy tym stole,
kędy zasiędą wybawcy Ojczyzny,
mnie już nie będzie.
(Zamyśla się).
Jednak moje blizny
i krew tych wszystkich, co padli wraz ze mną
ofiarą przecież nie była daremną...
(Pauza).
A może, a kto wie,
może ofiara wraz z życiem umiera?
CHÓR.
Zawiedźmy, zawiedźmy tan,
Uczcijmy cienie bohatera!
WĄSOWICZ.
O męko straszliwa,
męko, co nawet tu, w grobowej ciszy,
stajesz przedemną wiecznie, wiecznie żywa,
tu, gdzie już żadnych się głosów nie słyszy,
z tamtego świata!
Czyżby teraz jeszcze
cierpienia nasze, i krwi polskiej morze,
znów pochłonęły demony złowieszcze?
Niewiem.. nie widzę.. wątpię.. ratuj Boże!
(Pada znękany i głowę kryje w dłoniach).
CHÓR.
Zawiedźmy, zawiedźmy tan,
Uczcijmy cienie bohatera!
GŁOS.
Sstać! wstrzymać tan,
Szanujmy ból rycerza!
On, co jak piorun uderza
i niszczył szyki wroga
jak anioł spustoszenia,
On, co innego boga,
prócz sławy swego narodu
nie miał — jak dziecię szlocha.
CHÓR.
Wstrzymajmy, wstrzymajmy tan,
szanujmy ból rycerza!
(Zdala ukazuje się Nike).
GŁOS.
Rozbieżmy we wszystkie się strony,
nadchodzi Nike promienna;
ukoi mękę rycerza,
skończy się jego gehenna.
CHÓR.
Rozbieżmy we wszystkie się strony,
nadchodzi Nike promienna.
(Znikają).
NIKE.
Rycerzu wstań!
WĄSOWICZ *(Podnosząc głowę).*
Kto mnie woła?
(Przypatruje się).
Ty? — ja znam ciebie, gdzieś, za życia,
widziałem twoją twarz anioła —
lub może wcale nie widziałem...

ukazało tej niedzieli po południu, zostało rozkupione w przeciągu kilku minut.

Dziennik „Daily Mail" oceniając heroiczny wysiłek obu awiatorów, ofiarował im w nagrodę 25 tysięcy franków, tytułem „nagrody pocieszenia".

Niezależnie od tych dwóch przedsięwzięć lotniczych oficer francuski Roget przeleciał w tym czasie jednym ciągiem z Paryża do Rabat w Marokku, t. zn. że przebył około 1.800 kilometrów. W ten sposób w przeciągu jednego tygodnia dokonano trzech przelotów, które stanowić będą nową datę w historyi rozwoju awiatyki. Lot Read'a był rekordem światowym odległości, Hawkera i Grieve rekordem woli, energii i zuchwałości, lot Roget'a ma czysto praktyczne znaczenie: przebył on 1.800 kil. w 11 godzinach 50 minutach, t. zn. że na godzinę robił 152 kilometrów.

„Neutralni" w Brodach.

ŻYDZI STALI SIĘ RUSINAMI. DR „STANISŁAW" RITTEL. WYNIKI REWIZYI W BRODZKIEJ BOŻNICY. WZYWAJĄCA POSTAWA ŻYDÓW.

(Od osoby, która cały czas inwazyi przebywała w Brodach otrzymaliśmy następujące informacye o stanowisku żydów tamtejszych. Red.).

Jest dziś rzeczą stwierdzoną, że przed zamachem rusko-austryackim byli Żydzi w Brodach wybornie poinformowani o stanie rzeczy i oddali się do dyspozycyi hajdamaków. Już też w pierwszych dniach inwazyi, jeszcze przed nakazem „władz" ruskich, pozmieniali wszyscy swoje szyldy na wyłącznie ruskie — więc miasteczko przybrało zgoła niezwykły wygląd.

Gorliwość swą posuwali do tego stopnia, że na ulicach i w lokalach publicznych zaczęto ostentacyjnie mówić po rusku. Nałamywał swój semicki język do nowej mowy nietylko żydowski faktor — łapserdak, ale adwokat i inteligentny kupiec. Wybrany naród wypełniał licznie urządzane czasem przedstawienia teatralne, na których audytoryum było w 95 procent żydowskie, a w całej sali nie było słychać innego słowa jak w ruskiem narzeczu, z dodaniem jerychońskiego charczenia. Było to przykre i śmieszne ale pouczające!

Rusini zażądali złożenia deklaracyi na wierność dla „Ukrainy": jednym z pierwszych znalazł się tutaj poseł sejmowy i burmistrz miasta dr „Stanisław" (Szlojma?) Rittel. Ten to naczelnik neutralnych dał wyraz swym uczuciom na posiedzeniu rady miejskiej patryotyczną przemową, zakończoną okrzykiem „Naj żyje Ukraina!" Nadszedł jednak koniec pieśni.. Gdy przed Bankiem Pragskim grono obywateli w dniu wkroczenia wojsk polskich czekało z powitaniem przybywających, znalazł się tam i dr „Stanisław" Rittel i zamierzał wygłosić przemowę powitalną. Ta bezkresna bezczelność szmajgelesa spotkała się jednak z należytą odprawą, a arabski nos neutralnego posła pozieleniał z tłumionej pasyi.

Ruską duszę odnalazł sobie aptekarz „radca cesarski" Kallir, równie jak syn jegopor. austr. potem w służbie ukraińskiej, który został aresztowany przez nasze władze.

Postrachem urzęd. kolejowych, był urzędnik stacyjny Freudenthal. W czasie aresztowania znaleziono przy nim 45000 K. zaś w domu cysterny nafty i ładunek gum automobilowych (cały wagon). Wszystkich trudno wyliczyć: żydki umieli dobre interesa robić na „Ukrainie".

5. czerwca walczono pod Radziwiłłowem z przewagą bolszewików: chwila była bardzo poważna. Trzeba było widzieć ożywione i bezczelnie uśmiechnięte twarze „neutralnych"! Nadeszły jednak rezerwy i położenie się zmieniło: ponieważ wszystko wskazywało na to, że o słabości sił naszych bolszewików informowały brodzkie żydki, urządzono zatem rewizyę w bożnicy w piątek 6 bm. Znaleziono tam cały magazyn amunicyi, broni, ręcznych granatów — telefon, wielkie zapasy słoniny, a nadto gotową chorągiew czerwoną na powitanie bolszewików. Pocieszny był widok, gdy aresztowani neutralni szli pod konwojem do głównej komendy w Banku Pragskim niosąc czerwony sztandar

Dziś sytuacya w mieście tak się przedstawia: żydzi nie stracili nadziei, że bolszewicy zajmą Brody, więc postawa ich jest wyzywająca. Żałują za „Ukrainą" bo stracili możność robienia dobrych interesów. W stosunku zaś do społeczeństwa polskiego okazało się, że mimo dawnych poprawnych stosunków polsko-żydowskich, rzucili się na pierwsze wezwanie w objęcia hajdamackie, nikt zatem nie znajdzie się taki, coby nie wyciągnął z tego daleko idących konsekwencyi na przyszłość.

Z Sejmu.

Sejm potępił zajścia w Krakowie i uchwalił dodatki dla oficerów i żołnierzy.

Warszawa, 13 czerwca. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono dwa nagłe wnioski posłów Daszyńskiego i Rataja w sprawie znanych zajść w Krakowie.

Wniosek p. Daszyńskiego i tow. żąda, aby Sejm wezwał społeczeństwo polskie, by przeciwdziałało prowokacyom wrogów narodu, usiłujących wyzyskać ciężkie położenie Polski, iżby ją skompromitować na polu polityki międzynarodowej.

Wniosek p. Rataja i tow. z klubu P.S.L. (Thugutowcy) żąda od Sejmu by stwierdził, że wypadki wykroczeń przeciw ludności żydowskiej nie są wynikiem nienawiści rasowej czy wyznaniowej, lecz **rozgoryczenia mas z powodu nadmiernej drożyzny, wywołanej między innemi lichwą towarową w handlu pozostającym w Polsce w przeważnej części w rękach żydów, jakoteż z tego powodu, że wśród agitatorów bolszewickich, prowadzących w Polsce wrogą państwu propagandę, znaczny procent stanowią żydzi.**

Wniosek kończy żądanie, **aby rząd, przez energiczne zwalczanie paskarstwa i lichwy towarowej usunął powód rozgoryczenia pośród ludności, oraz aby w każdym wypadku wykroczeń podawał oficyalnie do publicznej wiadomości wynik dochodzeń i zastosowane środki.**

W żywej dyskusyi nad tymi wnioskami p. Bryl (grupa „Piastowców") sam był świadkiem zajść krakowskich i przekonał się, że w Krakowie odbył się **pogrom ludności nie żydowskiej, lecz polskiej.** Wszyscy ranni są żołnierzami, bo żydzi nie pozwalali rozbrajać band, które rozruchy wywołały. Były to szajki żydowsko-bolszewickie-czeskie.

Ustawa o dodatku do poborów oficerów i żołnierzy oraz dodatku dla ich rodzin, która obciąży skarb kwotą 7i pół miliona marek miesięcznie, po przemówieniach p. Bagińskiego i sprawozdawcy ks. Nowakowskiego który oświadczył, że po wprowadzeniu nowej waluty min. wojny wniesie ustawę uwzględniającą **wszystkie formacye wojskowe** Sejm przyjął ustawę en bloc wraz z proponowanymi dodatkami, a rezolucyę p. Bagińskiego odrzucił.

...nie wiem... znam ciebie — tyś mi bliska.
Ja cię już dawno pokochałem.
Kto jesteś?
NIKE.
Nie wiesz?
Przypomnij sobie — bitwy pole.
żer głodnych armat — trupów stosy,
przypomnij sobie — Polski losy
na szalach wojny się ważyły.
Tam to, na dolę i niedolę,
ślub z tobą wzięłam.
WĄSOWICZ.
Ja z tobą śluby... bitwy, pole...
śluby na dolę i niedolę...
na polu bitwy krwawe śluby...
Ja wiem, tyś moja...
NIKE.
Wspomnij luby
moje pieszczoty — wszak z nich siła
czynu się w tobie narodziła.
WĄSOWICZ.
Kto jesteś, powiedz! tyś tak bliska
i jednocześnie tak daleka,
jak lodu tafla gładka, śliska
wymykasz mi się...
Ja znam ciebie,
braliśmy z sobą krwawe śluby...
NIKE.
Pomnisz luby
bitwę straszliwą u Rokitna:
grały armaty śmierci hymny,
nad ziemią nieba toń błękitna
ziemia w słonecznych skrach skąpana,
ziemia żołnierską krwią zalana.
Stałeś wśród grozy śmierci zimny,
wesoły, jak w balowej sali —
a ludzie w koło tak padali,
jak muchy, jak bezwładne snopy.
W tem przyszedł rozkaz—„wziąść okopy"!
Szarża! sześćdziesiąt koni bieży
na rowy śmiercią najeżone.
Szarża! okopy wziąść należy,
Tu Polski imię zagrożone!
W tej Somosierze Polski młodej
jam z tobą miała krwawe gody.
Tam padłeś — jam przy tobie była,
jam cię na bitwę prowadziła,
i jam przy tobie wtedy siadła,
gdy twarz ci śmiercią już przybladła.
Pamiętasz?
WĄSOWICZ.
Wiem ju! tyś jest moja!
Krwawy wzięliśmy z sobą ślub.
Tam na tem polu polskiej chwały,
gdzie hymny śmierci działa grały,
gdzie ziemia, krwią żołnierską zlana
była w słonecznych skrach skąpana,
dla ciebie zszedłem w grób.
Nike — kochanko złotowłosa,
czemuś skrzywdziła mnie?
tak pięknie śmiały się niebiosa
w kryształnem jezior dnie,
życie mnie jeszcze tak nęciło,
i wszystko we mnie życiem było,
jak w śnie, upojnym śnie.
NIKE.
Nie żałuj życia — okup sowity
składam ci za twą krew.
Cóż znaczą wszystkie świata zaszczyty
dziś, gdy w ramionach moich spowity,
szczęsny zanucisz śpiew.
Jam twojej krwi potrzebowała,
jam rubinowe jej krople ciała
i bujnym będzi mój siew.
WĄSOWICZ *(pada na kolana).*
Nike!
NIKE *(z uśmiechem półśpiewnie).*
Kochanką jam rycerzy,
ze mnie się rodzą czyny,
i głowę wieńczą wawrzyny,
temu, kto za mną bieży.
Twe życie to daleki
sen, już złożony w grób,
tyś moim jest na wieki,
przez krwawy ze mną ślub.
(Nike obejmuje go miłośnie).
(Duchy spływają znowu).
CHÓR.
Zawiedźmy, zawiedźmy tan,
Uczcijmy cienie bohatera!
GŁOS.
Duch, który nigdy nie umiera,
wyzwolił się już z ciała szat,
porzucił świat
i z nami w gorszej krainie,
mocarny duch rycerza
rozpoczął nowy byt.
Cierpienie — myt!
On szczęsny z nami płynie,
w bezkresnej duchów krainie,
swej chwały pan,
chwały co nigdy nie umiera.
CHÓR.
Zawiedźmy, zawiedźmy tan,
Uczcijmy cienie bohatera!

W sennem, nocnem powietrzu rozpływa się wszystko i znów wiatr jeno zawodzi smętnie swoje piosenki nad drzemiącemi mogiłami, a srebrne promienie księżyca, pieszczą miłośnie starę ziemię, która tyle cierpień łez i krwi w łono swoje przyjęła.

Pp. Arciszewski i Pużak wnieśli nagły wniosek w sprawie **uregulowania płac pracowników poczt i telegrafów**. Sprawę uregulowania trudnej kwestyi urzędniczej, którą opracowuje komisya administracyjna omawiał p. Kiernik, który oświadczył, że Polsce grozi poważnie biurokratyzm w olbrzymiej skali.

Podsekretarz stanu Wróblewski oświadczył, że ze względu na interesa państwa **ułożenie pragmatyki służbowej nie może być szybkie**.

Rząd zamierza za pomocą osobnych ustaw uregulować poszczególne działy ustawy i mówca spodziewa się, że w najbliższych miesiącach odpowiednie wnioski znajdą się na porządku dziennym Sejmu. Rząd wie z jakiemi trudnościami walczą urzędnicy, lecz musi być wstrzemięźliwy ze względu na skarb państwa i ze względu na to, że zbytnia hojność przedtem zanim urzędnicy mieli czas zasłużyć sobie na wdzięczność społeczeństwa, byłaby rzeczą nie właściwą.

Rząd przyznał już 1 i pół miliona na potanienie artykułów żywnościowych dla urzędników, zezwolił na wypłacenie jednorazowego dodatku w dniu **1 szym kwietnia** w wysokości połowy jednomiesięcznej płacy. Taki sam dodatek będzie wypłacony w dniu 1 września 1919.

Wniosek w sprawie uchwalenia 2 i pół miliona marek dla jeńców polskich w obcych krajach po przemówieniu posła Madeja przydzielono do komisyi budżetowej.

W dyskusyi nad **reformą rolną** p. Wojtulanis (N. Z. R.). domagał się takiego załatwienia reformy rolnej, któraby nie stała w sprzeczności z interesami robotnika, odsuniętego od dobrodziejstw tej reformy i któraby zgadzała się z interesami lokalnemi.

Dalszą dyskusyę rolną odroczono.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

—o—

Zamknięcie granicy czeskiej do 21 czerwca.

Biała, 13 czerwca. (Telef. od kor). Między Boguminem a Piotrowicami **został dziś wstrzymany ruch kolejowy.** Skutkiem tego **ani dzienniki czeskie, ani dzienniki wiedeńskie nie nadeszły.** Przerwa w ruchu ma potrwać pono dłuższy czas, ale **powody są dalej nie wiadome.** Nawet bagaże osób prywatnych nie zostały dzisiaj wyckspedyowane. W ten sposób Galicya została znowu **gruntownie od świata odciętą.**

(Zdaje się, że przerwa ruchu spowodowana została **przejazdem wojsk czeskich,** a może też i względami politycznemi).

Cieszyn. (Telef. od kor). Według telegramu urzędu ruchu w Piotrowicach z dnia 12 bm. zarządzone zostało **zamknięcie granicy czeskiej do 21 b. m.** Podróżnych pociągu nr. 16 z dnia 12 bm. mimo legalnych paszportów nie puszczono do Bogumina.

—o—

Ultimatum polskie: ruch musi być natychmiast otworzony.

Cieszyn, 13 czerwca. (Tel. od kor). Wczoraj nastąpiło wstrzymanie ruchu kolejowego na granicy czeskiej. Według otrzymanych informacyi powodem tego mają być wielkie **nieporządki i dezercye zarówno w Czechach jak i na Słowaczyźnie.** Ponieważ wstrzymanie ruchu nastąpiło **bez wzajemnego porozumienia się, polskie władze kolejowe** wystąpiły z energicznym protestem, grożąc, że wstrzymają transporty rzeczy czeskich ewakuowanych. Czeski Zarząd kolei tłómaczy swe zarządzenie w sposób niejasny i obiecuje dziś jeszcze **otworzyć napowrót ruch kolejowy.**

Rumunia nie otrzymała żadnego mandatu do zarządu Galicyą Wschodnią.

Warszawa, 13 czerwca. (Telef. od kor). Ze sfer dyplomatycznych donoszą, że Rumunia nie otrzymała z ramienia Ligi narodów żadnego mandatu w sprawie zarządu Galicyą Wschodnią. Postępowanie Rumunii jest jednak w zgodzie z intencyami Ententy i ma na celu pacyfikacyę Galicyi Wschodniej w porozumieniu z władzami **wojskowemi polskiemi.**

Protest przeciw systemowi rządów rumuńskich w Kołomyi.

Lwów (Tel. wł.) Z Kołomyi donoszą, że na zebraniu w komendzie okręgowej, gdzie byli zarówno *Polacy jak i Rusini*, w obecności zastępców rumuńskich i generała Zaelika dr Harzewski imieniem *polskiej organizacyi w Kołomyi założył protest* przeciw zasadniczej zmianie stosunków, jakie panowały przed 1 listopada 1918 i domagał się *restytuowania władz miejscowych w poprzednim składzie personalnym.* Mowca zwrócił uwagę reprezentantów obcych narodowości na straszne cierpienia, jakie przeżyła ludność Kołomyi, na tysiąc nowych krzyżów, które przybyły na cmentarzu kołomyjskim, na niszczenie polskiej kultury i prosił, aby wojska rumuńskie i przedstawiciele Rumunii byli świadkami tych cierpień i zniszczeń.

—o—

Napad 300 Niemców na kopalnie pod Sosnowcem.

Sosnowiec, 13 czerwca. (Tel. od kor). Donoszą nam, że wszystkie **fabryki broni górnośląskie są uruchomione.** Do Zagłębia Dąbrowskiego **wysyłają Niemcy masowo szpiegów** ze Śląska, którzy działają w porozumieniu z tamtejszymi bolszewikami celem wywołania rozruchów. Wczoraj wkroczyło na teren kopalń **Czeladź i Saturn** (pod Sosnowcem) **300 uzbrojonych Niemców** z „Grenzschutzu“ celem **uszkodzenia kopalń.** Natychmiast ruszyły przeciw nim oddziały Hallerczyków. Niemcy, ujrzawszy rozwijające się w tyralierkę oddziały polskie, **rzucili broń i uciekli za granicę.**

Lwów poza ściślejszym okręgiem wojennym.

Lwów. (PAT). Dowództwo okręgowe generalne **Lwów wyłączone zostało ze ściślejszego okręgu wojennego.** Obejmuje ono następujące powiaty polityczne: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lwów, Łańcut, Mościska, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rudki, Sambor, Stary Sambor, Skole, Sokal, Turka, Uhnów, Żółkiew, Żydaczów. Komendę dowództwa generalnego objął generał Emil Gołogórski.

„Zarządzenie powyższe ma doniosłe znaczenie, wykazuje ono bowiem, **jak dalece polepszyła się sytuacya wojenna w Galicyi wschodniej.** Powiaty należące do D. O. G. Lwów wyjęte zostają ze sfery bezpośrednich operacyi i zwolnione od szeregu bezpośrednich ciężarów wojennych. Zarazem to wyjęcie ich z ściślejszego obszaru wojennego oznacza administracyjne zrównanie tychże powiatów z resztą Polski).

Stanisławów wbrew plotkom niemieckim jest w rękach polskich.

Lwów, 13 czerwca. (PAT). Referat prasowy dowództwa na Galicyę wschodnią donosi, że wiadomości, jakie pojawiły się w ostatnich dniach, **o wkroczeniu do Stanisławowa wojsk rumuńskich są zupełnie nieprawdziwe.** Źródłem ich jest zwykły tendencyjny sposób informowania wiedeńskiego Biura korespondencyjnego. Miasto Stanisławów, zdobyte przez cywilną ludność polską, **zajęte jest bez przerwy przez wojska polskie.** Kłamliwa informacya została wysnutą z tego, że w Stanisławowie znajduje się jedynie oficer łącznikowy rumuński, który ma zadanie utrzymywać łączność miedzy armią rumuńską a dowództwem naszym. Linia demarkacyjna nie uległa zmianie.

MISYA KOALICYJNA W STANISŁAWOWIE BADA GWAŁTY RUSKIE.

Lwów (Tel. wł.). We środę przybyła do Stanisławowa *misya koalicyjna* złożona z pułkownika francuskiego de Rondy, z majora angielskiego Parisa, prowadzona przez gen. hr. Lamezana. Przybyłych powitał przed ratuszem burmistrz p. Stygar na co odpowiedział po polsku hr. Lamezan podnosząc, że misya przybyła po to, aby rozejrzeć się w miejscowych wydarzeniach i zdać sprawozdanie o tem wszystkiem co w mieście zaszło. Podkreślił, że Polacy miejscowi w czasie inwazyi okazali się godnymi przynależenia do Polski. Pułkownik de Rondy podkreślił bohaterstwo ludności polskiej i wspomniał o *nieprzedawnionych prawach narodu polskiego do tej ziemi.*

Następnie w sali ratuszowej odbyło się oficyalne powitanie misyi przez miasto. Misyę powitał burmistrz Stygar, wznosząc okrzyk na jej cześć i na cześć państw sprzymierzonych z Polską.

Potem w sali magistratu misya zaczęła urzędowanie i przesłuchiwała różne instytucye i poszczególne osoby w sprawie *wydarzeń i przeżyć podczas inwazyi.* Przesłuchanie *trwało pięć godzin, poczem członkowie misyi* udali się do hotelu Union, gdzie na ich cześć odbyło się przyjęcie. Wygłoszono przytem kilka przemówień. Wieczorem o g. 6 członkowie misyi odjechali, żegnani na dworcu entuzyastycznymi okrzykami ludności.

Walki w Wielkopolsce.

Poznań, 13 czerwca. (PAT). Komunikat głównego dowództwa z dnia 12 bm.:

Front północny: W nocy uderzył nieprzyjaciel na Strożewo, i zdołał wtargnąć do wsi. Wyparto go kontratakiem. Zauważono, iż podczas walk żołnierze niemieccy mieli polskie orzełki i kokardy. Na Bombolin i Żychlin ogień miotaczy min. Pozatem ożywiona działalność patroli niemieckich.

Front zachodni: Odparto ataki niemieckie na Jeżyce. Chmurkowo obrzucił nieprzyjaciel minami. Na innych odcinkach bez zmiany.

Front południowy: Na odcinku rawickim i krotoszyńskim oprócz zwykłej strzelaniny spokojnie. W Kępińskiem utarczki patroli.

Wroczyński, jen.-podp. szef sztabu.

Czesi przystępują do ofenzywy.

Praga, 13 czerwca. (PAT)ż Czesko-słow. Biuro prasowe donosi:

Pomimo wezwania enetenty ponowili Madzirzy wczoraj ataki na całym froncie, wskut

[sku]tek tego podjęły nasze oddziały stosownie do wydanych rozkazów bezzwłocznie ofenzywę na wszystkich przedtem przewidzianych punktach.

Grupa jenerała Mittelhausera: Nasze operacye zaczepne rozwijają się pomyślnie. Druga brygada zdobyła Kamienicę (Chemnitz), i zadała Węgrom wielkie straty. Na wschód od Nitry dotarły nasze (czeskie) oddziały do rzeki Gran i zbliżają się do Lewicy. Na południe postępujemy na całym froncie naprzód.

Grupa jen. Hennoque: Nasze oddziały broniły zacięcie każdej piędzi ziemi. Ataki Węgrów były zwłaszcza gwałtowne na zachód od Preszowa, Rożnowa i Tiszowiec.

OFENZYWA KULEJE.

Praga. (PAT). Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi: Komunikat wojskowy o położeniu na Słowaczyźnie. Na całym froncie toczą się dalej walki. Grupa generała Hennoque: Na różnych miejscach odparto nieprzyjacielskie ataki, zwłaszcza atak poparty przez pociąg pancerny koło Lis Ladna w oddaleniu 10 km. na wschód od Mareit Falva. Położenie ogólne **jest niezmienione**. Grupa generała Mittelhausera. Nasz atak postępuje. Na wschód od Komarna dotarliśmy do Kis Ujfals. Dalej na północ stoją nasze oddziały na zachód od Łowicza(!). Na wschód od Kamienicy odparto ataki nieprzyjacielskie.

NOWY DYKTATOR BOLSZEWICKI.

Mor. Ostrawa, 13 czerwca. (PAT). Czesko-słow. Biuro pras. donosi z Wiednia: Wedle doniesienia bolszewickiej „Prawdy" jeneralissimusem wojsk rosyjskich mianowany został były carski jenerał Antonow, który swego czasu brał udział w rosyjsko-japońskiej wojnie, a przez pewien czas był także czynny w poselstwie rosyjskiem w Paryżu. **Antonowowi udzielono nieograniczonej władzy dyktatorskiej.**

Aforyzmy Kasi.

Kasia aż do samej wojny
pędziła żywot spokojny.

Że nic umiała niczego,
to też była do wszystkiego.

Ignac wystarczał dziewczynie
jego kochała jedynie.

A następnego wieczora
poznała w bramie Jegora.

Odtąd kolejno — chłop w chłopa —
kochała Kasię cała Europa
Iz tej to właśnie racyi
zna charakter wszystkich nacyi
a dzisiaj dzieli się z nami
takiemi aforyzmami:

1. Ruski ci na imieniny
kupi „tufli" trzy „diużyny"
przyhołubi swoją „dunię",
spije się i w gębę plunie.

2. Szwab starguje, pocałuje,
w knajpie faterland miłuje,
a zaś po... tym już bez względu
zaprowadzi do urzędu.

3. Czech-brat zagra na gitarze,
szklany brylant kupi w darze,
gdzieś w kącie popieści troszkę
i ukradnie złotą broszkę.

4. Francuz, zawsze pełen szyku,
gorący głównie w języku:
choć usta pełne słodyczy
dobrze swoje franki liczy.

5. Anglik pyta, gdy się czule
o cenę pończoch, koszuli,
z wielkiego zaś podniecenia
mówi o Armii Zbawienia.

Świat poznawszy, Kasia wraca
znów do swojego Ignaca.

Benedykt Hertz.

Koalicya uzna rząd Beli Kuhna, jeśli on cofnie wojska?

St. Germain (Tel. od kor.) Kramarz, Benesz i Bratianu w ogólności *są zadowoleni z ustalonej przez koalicyę granicy węgierskiej* i zgodzili się na jej przyjęcie, ze zmianami przeprowadzonemi przez Bratianu.

Do Beli Kohna zwrócono się z wezwaniem *cofnięcia swego wojska aż do linii ustanowionej przez koalicyę*. Jeżeli Kohn zgodzi się na propozycyę *zostanie zaproszony do Paryża na konferencyę pokojową jako zastępca Węgier.*

Bela Kuhn grozi całej Europie

Praga (Tel od kor.). Pisma czeskie donoszą, że Bela Kohn przybył do Koszyc, gdzie oświadczył, że Węgrzy wystawią niebawem armię, *która potrafi stawić czoło wszelkim nieprzyjaciołom*. Bela Kohn miał także potajemnie udać się do Preszburga, gdzie *odbył konferecyę z min. czeskim Szrobarem.*

Tam, gdzie padł kapitan Haller

Cieszyn, 13 czerwca. (Tel. od kor). Gen. Haller udał się wczoraj popołudniu do Kończyc, gdzie w czasie najazdu czeskiego kap. Cezary Haller został raniony a następnie zamordowany przez żołnierzy czeskich. Wieść o przybyciu generała rozeszła się błyskawicznie po całym okręgu i zgromadziła tysiące ludności. Wzdłuż drogi, prowadzącej na miejsce mordu ustawiła się szpalerem dziatwa szkolna. Przy ogrodzonem i pięknie przybranem kwiatami miejscu śmierci kap. Hallera, powitał Generała przepięknem przemówieniem miejscowy proboszcz ks. Gałuszka; okolicznościowy wierszyk wygłosiła jedna z uczennic. Gmina ofiarowała Generałowi kryształową kasetę ze srebrnem wiekiem i wyrytą na niem dedykacyą. Wewnątrz kasety mieści się garść ziemi zbroczonej krwią kap. Hallera.

„Slepica" i „wopica".

Cieszyn, 13 czerwca. (Tel. od kor). Czesi mimo nauczki, jaką dostali na Słowaczyźnie **prowokują ciągle naszą ludność**. Na stacyi w Łękach konfiskują gazety polskie, przeznaczone dla odbiorców poza linią demarkacyjną. Na uwagę, że przecież pisma czeskie przepuszcza się do Cieszyna, odpowiedział komisarz czeski najbezczelniej: „Jeżeli wam się podobają gazety czeskie, to je czytajcie; my waszych nie przepuścimy". — Czeskie organa kontrolne wyrywały wczoraj w Łękach uczennicom z maciejówek srebrne orzełki polskie, sznurki i guziki. Nauczycielowi Gogolskiemu kazał żołnierz czeski zedrzeć z czapki odznakę polską nazywając orzełka „ślepicą" (kura). Gdy G. odparł na to: Zdejm ty swoją „wopice" (małpa) aresztowano go i odstawiono do Bogumina.

To wszystko dzieje się w chwili, gdy czeskie niedobitki ze Słowaczyzny przejeżdżają przez terytoryum polskie. **Czy władze nasze pomyślą wreszcie o obronie szykanowanego ludu polskiego, czy też lud ma gwałt odeprzeć gwałtem?**

O NASTĘPCĘ MINISTRA HĄCI.

Warszawa, 13 czerwca. (Tel. od kor). W kołach politycznych toczą się w dalszym ciągu rokowania o **obsadzenie ministerstwa przemysłu i handlu** po min. Hąci. W rachubę wchodzą dwaj kandydaci: inż. Surzycki, znany jako wybitny aktywista, oraz p. Wierzbicki. Minister Wojciechowski odbył konferencyę z p. Wierzbickim ofiarowując mu tekę ministra handlu i przemysłu.

Księżniczka-złodziejka pod kluczem.

Kraków, 13 czerwca.

Dzisiaj rano policya aresztowała na plantach, na zasadzie doniesień młodą około 20-letnią kobietę **używającą nazwiska księżniczka G.** „Księżniczka" ta w styczniu i lutym bieżącego roku **popełniła szereg kradzieży u rozmaitych osób**, z któremi weszła w stosunki, opowiadając im o swej rodzinie w Paryżu i na Litwie, majątkach na Litwie od których jest obecnie odcięta i t. p.

Każdy z przygodnych znajomych „księżniczki", który współczując z losem tej młodej dziewczyny chcieli jej w jakikolwiek sposób dopomódz, czy to udzielając jej chwilowego zajęcia czy też przytułku, **był okradziony**, mniej lub więcej dotkliwie. Długi czas jednak nikt nie odważał się w jej stronę skierować podejrzeń ze względu na stare znane w kraju nazwisko.

Dopiero w marcu gdy „księżniczka" nagle z bruku krakowskiego zniknęła, osoby poszkodowane dowiadywały się wzajemnie od siebie o szkodach poniesionych. „Księżniczka" jak się okazało **kradła wszystko co jej w rękę wpadło, bo nawet usługującej jej stróżce domu, w którym mieszkała, skradła kilka sztuk bielizny.**

„Księżniczka" wypłynęła na warszawskim bruku i znowu znikła. Dopiero przed kilku dniami przybyła do Krakowa i tu ją dzisiaj rano aresztowano na plantach.

Obstaje ona przy tem, że **nazwisko jej jest prawdziwe**, choć zdaje się nie posiada na poparcie tego dostatecznych dowodów. Do **czynów popełnianych przyznaje się**, twierdząc jednak, że **rzeczy skradzione „pożyczała tylko**, nie oddając ich przez zapomnienie i pośpiech.

Jak się okazuje „**księżniczka" była już znana nieco policyi krakowskiej**, gdyż urzędnicy widywali ją często w towarzystwie oficerów. Potem znowu były doniesienia, że „**księżniczka" kradła, w domach gdzie ją przyjmowano, bilety wizytowe**, używając potem wymienionych na nich nazwisk i **popełniając różne szantaże.**

Aresztowana, „pod Telegrafem" nie straciła rezonu, odpowiadając rezolutnie na zadawane sobie pytania.

Sprawa księżniczki-złodziejki przedstawia się bardzo interesująco. Jeżeli zaś istotnie nazwisko, którego używa jest jej własne, **będzie to nie małym skandalem dla wielu spokrewnionych z nią rodzin.**

Zdradzony mąż zabija oficera.

Warszawa, 13 czerwca.

Tragedya małżeńska rozegrała się wczoraj w Warszawie przy ul. Żórawiej l. 40. W domu tym mieszkała 32-letnia Marya Ostrowska, która odjechawszy od swego 60-letniego męża, będącego rządcą rolnym na prowincyi, przebywała w Warszawie w celu jakoby zdobycia posady. Podczas przyjazdów swych do Warszawy O. spostrzegł zmianę w usposobieniu żony, począł ją tedy śledzić i wykrył, iż przepędza czas w towarzystwie jakiegoś oficera. Zainterpelowana przez męża Ostrowska **oświadczyła, iż kocha oficera i nie może go porzucić, kocha jednak i swego męża przeto z nim się nie rozstanie.**

Onegdaj Ostrowski przyjechał do Warszawy, lecz żony w mieszkaniu nie zastał. Postanowił tedy czekać.

Około północy przyszła Ostrowska, jak się okazało w towarzystwie 42-letniego Floryana Oleksika, porucznika. Padły dwa strzały i **kule przeszyły na wylot klatkę piersiową Oleksika. Po strzałach Ostrowski rzucił się na żonę i zaczął ją dusić.** W tym czasie nadbiegli sąsiedzi i policya i wyrwali Ostrowską z rąk męża. Ostrowski oddał rewolwer i wyraził swoje zadowolenie z popełnionego czynu. —

† Adam Krechowiecki

Lwów. (PAT). Dziś zmarł Adam Krechowiecki, były naczelny redaktor „Gazety Lwowskiej".

* * *

Urodzony w r. 1850 na Wołyniu, w Leszczynówce, śp. A. Kr. od r. 1869-go poświęcił się dziennikarstwu i literaturze. Ogłaszał drobne utwory wierszem i prozą pod pseudonimami: „A. Bukatki" i „Maryana". W 1887 na pisał dwutomową powieść „Starosta Zygwulski", która zwróciła nań uwagę, niedługo zaś potem nowe powieści „Veto" i popularnego w swoim czasie „Szarego Wilka". Utwory jego pojawiały się w „Tygodniku ilustrowanym", „Kuryerze codziennym", „Biesiadzie literackiej" i in.

Łatwy, przystępny styl i dość malownicze obrazowanie znamionowały twórczość literacką zmarłego, wzorowaną na Kraszewskim i Kaczkowskim, któremu Krechowiecki poświęcił większą monografię, wydaną w roku ubiegłym. Prócz powieści historycznej „O tron" — „Ostatni dynasta" — „Piast" — „Sława" i Mrok") poświęcił również życiu współczesnemu kilka utworów beletrystycznych jak: „Róża" — „Najmłodsi" — „Jestem" i „Kres". Napisał również studyum o Norwidzie. — Pod kierownictwem zmarłego poziom literacki urzędowej „Gazety Lwowskiej" podniósł się znacznie.

Co słychać w mieście?

Kraków, 13 czerwca.

W czwartą rocznicę szarży pod Rokitną.

Dziś rano w kościele Maryackim w Krakowie odbyło się jako w czwartą rocznicę szarży pod Rokitną nabożeństwo żałobne, odprawione na intencyę poległych za Ojczyznę ułanów polskich. Przed ołtarzem Wita Stworza ustawiono katafalk przybrany kwieciem polnym. Na trumnie błyszczały skrzyżowane szable, na których leżał kaszkiet ułański. Przy katafalku oświetlonym mnóstwem świec, pełnili służbę ułani w rynsztunku bojowym. Na nabożeństwo przybyła generalizacya z gen. Hallerem i gen. Symonem na czele, oraz sztab armii Hallera i sztab G. O. D. del. Biesiadecki, wicepr. Rolle oraz przedstawiciele władz krajowych, instytucyi społecznych, weterani z 1863 roku ze sztandarem i nieprzeliczone tłumy publiczności, które zaległy także plac przed kościołem. Na placu Maryackim od strony kościoła św. Barbary, ustawił się półbatalion szturmowy Hallerczyków z muzyką, oraz kompania 20 p. p. z muzyką 13 p. p.

Żałobne nabożeństwo odprawił ks. prałat Wądolny, w asyście duchowieństwa. Podniosłe, pełne patryotyzmu kazanie wygłosił ks. kapelan Antosz, świadek szarży pod Rokitną.

Po nabożeństwie ustawiła się generalicya i sztaby na czele z gen. Hallerem i gen. Symonem przed pomnikiem Mickiewicza gdzie odbyła się defilada wojsk, biorących udział w uroczystych modłach za poległych ułanach, którzy życie swoje oddali w ofierze Ojczyźnie. Po defiladzie publiczność zgotowała owacyę wsiadającemu do automobila gen. Hallerowi.

—o—

Bolszewicy rozrzucają odezwy na ulicach Krakowa.

Dziś rano **dwóch oficerów francuskich i kilku oficerów polskich, aresztowało kilku żydków, którzy u wylotu ul. Grodzkiej i Rynku gł. rozdawali wśród publiczności odezwy bolszewickie.** Tajemniczych żydków z plikami odezw odprowadzono na główną strażnicę wojskową, celem przeprowadzenia śledztwa.

—o—

SEJMIK RELACYJNY POSŁA GRABSKIEGO ODWOŁANY. Zapowiedziany na sobotę 14 bm. sejmik relacyjny posła krakowskiego dra Grabskiego, został odłożony na inny dzień, gdyż bardzo ważne sprawy publiczne uniemożliwiają posłowi Grabskiemu przybycie na dzień jutrzejszy do Krakowa.

I KONCERT SYMFONICZNY urządza w niedzielę 15 bm. o godz. 11 przed poł. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego Związek muzyków polskich w Krakowie. Zrzeszenie muzyków zawodowych, osiadłych w naszem mieście, chcąc dać wyraz tak dotkliwie odczuwanej potrzebie zawiązania stałej orkiestry symfonicznej wystąpi w niedzielę z I koncertem symfonicznym.

ODCZYT. Staraniem VI Koła T. S. L. w Krakowie odbędzie się 15 bm. o godz. 5 po poł. w sali Związku Narodowego przy ul. Karmelickiej odczyt p. J. Surówki p. t. „Społeczne życie człowieka od najdawniejszych czasów do dni ostatnich". Wstęp wolny.

PO CZTERDZIESTU LATACH. Zjazd koleżeński b. uczniów gimnazyum św. Jacka w Krakowie, którzy złożyli egzamin dojrzałości w czerwcu 1879 r. odbędzie się dnia 1 lipca w Krakowie. Objaśnień udzieli Jan Hałatkiewicz, radca sądu wyższego w Krakowie, ul. Studencka l. 17.

NOWE PISMO I NOWE PRZEDSIĘBIORSTWA W WARSZAWIE. „Gaz. Polska" komunikuje: W najbliższym czasie ma powstać w Warszawie wielki organ senzacyjno-polityczny, połączony z agencyą polityczno-handlową.

Na czele organu stanie znany ze swej działalności w Galicyi p. Roger Battaglia. P. Battaglia nabył już drukarnię Olgerbranda, którą reorganizuje i przystosowuje do rozmiarów projektowanego wydawnictwa".

Według naszych informacyi drukarnia Olgelbranda została zakupiona przez br. Koziańskich bez udziału dr. Battaglii. Natomiast br. K. wraz z dr. B. mają zamiar zakupić papiernię w Bielsku.

KTO STRZELAŁ Z OKIEN PODCZAS ROZRUCHÓW? Z okien domu naprzeciw handlu Suskiego przy ul. Grodzkiej, **strzelał do tłumów podczas rozruchów dnia 6 bm. wieczorem oficer żyd.** W tej sprawie mogą zeznać naoczni świadkowie p. Jezierscy, mieszkający przy ul. Grodzkiej l. 26.

NA WALNEM ZGROMADZENIU KRAK. STOW. GOSPODNIO-SZYNKARSKIEGO, 11 b. m. został wybrany jednomyślnie przełożonym Stow. p. A. Miedniak, który już z górą 20 lat tę funkcyę spełnia. Ponieważ tenże jednak oświadczył, że wyboru nie przyjmuje, a Zgromadzenie na innego kandydata zgodzić się nie chciało, przeto na wniosek instruktora Stow., p. radcy Ostrowskiego, uchwalono sprawę tę przesłać władzy przemysłowej do rozstrzygnięcia i zgromadzenie zamknięto.

ZJAZD GEOMETRÓW MAŁOPOLSKI W KRAKOWIE, w dniu 8 czerwca 1919, przy udziale przeszło 150 uczestników i delegata ministeryum oświaty (ministeryum robót publicznych i rolnictwa mimo zaproszenia delegatów nie przysłały), uchwalił między innemi wnioskami sprzeciwić się stanowczo zakładaniu średnich szkół mierniczych w Polsce, motywując tę uchwałę potrzebą pierwszorzędnych sił mierniczych do prac jakie państwo musi mieć do dyspozycyi, by komasacye, parcelacye i reformę agrarną przeprowadzić wedle najnowszych wymogów miernictwa. — Zjazd wybrał z pośród siebie komisyę, która złoży memoryał do Sejmu i rządu, przedstawiając obszernie, że tylko utworzenie osobnego wydziału mierniczego na technikach polskich w Warszawie i Lwowie da ludzi z odpowiedniem wykształceniem do przeprowadzania tych wielkich zadań. Nie ulega wątpliwości, że gdyby rząd poparł słuchaczy przyszłego wydziału mierniczego zapomogami, chociażby takiemi jakie obecnie ofiarowuje uczniom szkół średnich mierniczych (400 mk. miesięcznie) będzie mógł w krótkim czasie, bo za trzy lata rozporządzać dostateczną ilością ukończonych akademików mierników. Z proponowanych szkół średnich wyjdą również dopiero za trzy lata uczniowie, jednak niedostatecznie do tak ważnego zawodu przygotowani.

WYPADKI PRZEJECHANIA. Dziś rano w ul. Karmelickiej tramwaj zderzył się z wozem, w którym jechał Jan Kukla. Kukla wypadł z wozu i doznał obrażeń na głowie. Równocześnie na 80-letniego Antoniego Załuskiego przy ulicy Wygoda najechał automobil wojskowy. Załuski doznał wstrząśnienia mózgu. W obydwóch wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe.

PASEK ŁOJEM. Na dworcu kolej. w Podgórzu-Płaszowie skonfiskowano 4 beczki łoju i pozostawiono na stacyi do dalszego zarządzenia. Łój ten usiłował wywieść Herman Herschlicht w stronę **Niemiec.** Gdy oddział kontrolny chciał odebrać łój, już nie znaleziono tych beczek, lecz inne napełnione masą mydlaną do mycia podłóg. W śledztwie wykryto, że Herschlicht, przekupiwszy Jana Gawlika, funkcyonaryusza kolejowego, przewiózł 4 beczki łoju do Eliasza Zilberbauma, a w zamian za to umieścił w magazynie kolejowym 4 beczki z mydlinami. Łój odebrano. Kupcy będą pociągnięci do odpowiedzialności.

ZWŁOKI NOWORODKA znaleziono dziś rano nad Wisłą, wyrzucone z kanału. Zwłoki były już w stanie rozkładu, przewieziono je do zakładu medycyny sądowej.

WIELKIE WŁAMANIE STRYCHOWE. — Wczoraj wieczór na strych domu pod l. 19 przy ul. Kochanowskiego włamali się jacyś bandyci i skradli na szkodę p. J. Finkerów dywany, futra, suknie i inne rzeczy łącznej wartości 20.000 koron. Sprawcy włamania dostali się na strych przez dymnik i tamtędy wynieśli rzeczy. Za rzezimieszkami śledzi policya.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Wczoraj na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano 24-letniego Michała Kalarusa, znanego kieszonkowca, który podczas przyjazdu pociągu lwowskiego operował wśród podróżnych i skradł pewnej pani torebkę z kilkuset koronami. Wczoraj znowu zgłosiło kilka osób na inspekcyi pol. na dworcu kradzież pieniędzy, popełnioną przez kieszonkowców. Na stacyi Podgórze-Płaszów aresztowano Wł. Wilka, który operował wśród podróżnych. Przy aresztowanym znaleziono kilkadziesiąt zwojów nici i lusterka, pochodzące z kradzieży.

KRADZIEŻE W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH. Aresztowano Macieja Roszka, który skradł w magazynach wojskowych wielką ilość worków. Aresztowano także Stanisława Gargana, który skradł w tychże samych magazynach kilka worków mąki.

KRADZIEŻ DWÓCH KUCÓW. Przed kilku dnia mi skradziono w Sułkowicach pod Wieliczką parę kuców czarnych na szkodę Dawidowicza. Śledztwo wykazało, że kuce te kupił od nieznajomego żyda, Piotr Marcinkowski na jarmarku w Makowie w pow. Olkuskim. Konie odebrano i oddano rzeczywistemu właścicielowi.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY. Wczoraj aresztował insp. pol. Schimscheiner Józefa Bochenka, poszukiwanego od dłuższego czasu przez władze sądowe za liczne kradzieże i włamania, oraz za napad rabunkowy dokonany swojego czasu na p. Bartynowskiego. Bochenek ukrywał się przez dłuższy czas, przybierając rozmaite nazwiska. Ostatnio występował jako Baba albo Czeczuga. Podczas aresztowania stawiał silny opór, gdy go prowadzono do policyi, usiłował kilkakrotnie uciec.

CZESI I RUSINI RZĄDZĄ W WIĘZIENIACH SĄDOWYCH. Jak już donosiliśmy, onegdaj z więzień sądu Okręgowego karnego w Krakowie, zbiegło kilku niebezpiecznych więźniów, których aresztowała policya w czasie ostatnich rozruchów. W więzieniach tegoż sądu panują jak się dowiadujemy dziwne stosunki. Nie ma tygodnia, by więźniowie cudownym sposobem nie wydostali się na wolność. Przed niedawnym czasem kilku więźniów usiłowało uciekać dachami, wydostawszy się w niewytłomaczony sposób ze swoich cel. Znany bandyta Nocoń, który przed trzema dniami zbiegł z tegoż więzienia, jest to niezwykły ptaszek. Poszukiwany on jest przez sąd kraj. karny, przez żandarmeryę legionów, przez dyrekcyę policyi, za liczne napady bandyckie, a dwa razy za zbrodnie morderstwa. Za każdym jednak razem, potrafił wydostać się z matni. Zarząd więzienia składa się z trzech kierowników Czechów, a dozorcami są Czesi i Rusini. Należy przeprowadzić bezzwłocznie sanacyę tych stosunków i obsadzić odpowiedzialne miejsca sumiennymi i prawdziwymi Polakami.

POŻAR ZAKŁADÓW „DAIMLERA“ W BERLINIE. 10 bm. wybuchł w słynnych warsztatach automobilowych Daimlera groźny pożar, który objął składy i materyały do reparatur. Szkody wyrządzone z tego powodu obliczono na 4 miliony marek. Przyczyna niewiadoma.

AKCYA NA RZECZ POLSKICH INWALIDÓW. Z Warszawy donoszą, że do dyspozycyi ministra spraw wojskowych, generała Leśniewskiego, oddał, celem utworzenia kolonii dla bezrobotnych inwalidów Polaków, Stanisław hr. Badeni obszar, zwany Dąbrowa, położony w gminie Radziechów w Galicyi, wynoszący około 200 morgów. Stosownie do życzenia ofiarodawcy pierwszeństwo mają inwalidzi z powiatu Radziechów i Kamionka Strumiłowa. Minister spraw wojskowych wystosował ofiarodawcy tak pięknego daru serdeczne podziękowanie.

Wydział informacyjny ministerstwa spraw wojskowych komunikuje:

Dla ujednostajnienia dotychczasowej dzielnicowej pracy zapomogowej społeczeństwa na rzecz polskich inwalidów wojennych przy sekcyi opieki nad inwalidami został utworzony specyalny oddział dochodowy do którego powinny się zwracać wszystkie instytucye społeczne, przedsiębiorstwa przemysłowe i poszczególne osoby, pragnące na rzecz inwalidów wojennych składać ofiary w postaci składek, zbiórek ulicznych, datków, tak w pieniądzach, jak i w środkach żywnościowych i odzieży. Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Brackiej 16.

—o—

HANDEL, PRZEMYSŁ, FINANSE.

Baczność, pp. paskarze: Ceny spadają!

AKCYA IMPORTOWA ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO KÓŁEK ROLNICZYCH. — CENY TRZYKROTNIE NIŻSZE OD OBECNYCH W KRAKOWIE. — PŁÓTNO PO 29 K. ZA 1 METR. APEL DO KOOPERATYW.

Kraków, 13 czerwca.

Paskarzom krakowskim, którzy trzymają towary w ukryciu w nadziei jeszcze lepszej „konjunktury“, a sprzedając je, śrubują ceny coraz wyżej — zrzednie niebawem mina, bo rozpoczęto w Krakowie **akcyę handlową,** która może duży wpływ wywrzeć na **uregulowanie cen.**

Oto Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych, kierowany przez energicznego i doświadczonego kooperatystę p. Andrzeja Bajdę, nabył większą partyę **towarów południowych z Włoch,** a mianowicie: pieprzu, fig, migdałów, orzechów laskowych oraz czekolady włoskiej, które odstępuje między swoje **organizacye** t. j. składnice Kółek rolniczych na powiaty. Mimo nadzwyczaj wygórowanego cła, które (wraz z kosztami dodatkowemi) wynosi n. p. przy czekoladzie blisko 7 K., mimo znacznych kosztów nabycia i kosztów transportu, Związek Ekonom. sprzedaje te towary po **cenach trzykrotnie niższych od obecnych cen targowych w Krakowie.**

Tak np. za **pieprz** liczy Związek za 1 kg. 100 K., gdy w sklepach krakowskich sprzedaje się go po **300 K.** Migdały kosztują w sklepach krakowskich 90 K., czekolada 250 K., gdy Związek sprzedaje **migdały po 37 K., czekoladę po 100 K. za 1 kg.**

Część tych samych towarów nabyło równocześnie **konsorcyum kupców krakowskich.** Ciekawość, po jakiej cenie kupcy ci będą detalicznie sprzedawali te towary? (Znamy kupca z ulicy Floryańskiej, który czekoladę nabytą niedawno po cenie około 100 koron, sprzedaje po **260 Kor.)!**

Porównując ceny pobierane przez Związek Ekonomiczny z cenami kupców, przychodzi się do przekonania, że jednak niektórzy kupcy nie mogą się opamiętać mimo nawolywań społeczeństwa i Komitetu lichwy, i grzęzną dalej w **paskarstwie,** co musi wywołać odruchy oburzenia.

W najbliższym czasie Związek Ekonomiczny sprowadzi **kilkanaście wagonów płótna perkalu, zefirów etc.** Sprowadzone już dotychczas ilości, przedstawiające wartość przeszło miliona koron, zostały w przeciągu 2—4 dni rozdzielone między składnice powiatowe, aby na prowincyi przeciwdziałać lichwie towarowej w dziale bławatnym. — **Cena metra płótna wyborowego** w najlepszym gatunku en detail, **wynosi 29 do 33 koron.** Podobne ceny będą zachowane przy następnej partyi, która nadejdzie z początkiem przyszłego tygodnia. Z partyi tej uzyskają znaczniejsze **przydziały także krakowskie kooperatywy.**

Paskarzy bławatnych niewątpliwie strach już obleciał. Akcya Związku Ekonom. Kółek roln. przyczyni się w dalszym ciągu **wydatnie do obniżenia cen w kraju** — i życzyć by sobie należało, ażeby i inne **kooperatywy handlowe** w Galicyi wytężyły siły, aby przez **import, kontrolowany ściśle** tak pod względem cen nabycia jak pod względem rozdziału towarów, współdziałać w zwalczaniu drożyzny.

W tych czasach przejściowych najłatwiej można nawiązać stosunki handlowe z Włochami, gdyż ze względów komunikacyjnych tow. r od nich najwcześniej nadchodzi — i bez utrudnień, jakie towarzyszą przesyłkom przez Niemcy.

—o—

Zamach na książkę i gazetę polską.

Mamy dziś w Polsce najdroższą książkę i najdroższą gazetę. Płacimy najwyższe w Europie ceny za papier i najwyższe place robotnicze. Książka kosztuje tedy u nas 20—30 koron, zamiast czterech lub pięciu, gazeta 40 halerzy. Cóż dziwnego gdy za wagon papieru rotacyjnego płaci się do 50 tysięcy koron, a lepszego 60 tysięcy! Nie dość na tem: rząd warszawski, idąc na rękę skartelowanym fabrykantom papieru w Królestwie, zamierza potroić cło na papier. Rząd ten utrudnia też wszelkiemi sposobami sprowadzenie papieru z zagranicy, krępując w ten sposób zupełnie rozwój czytelnictwa, robiąc książki i gazety przedmiotem paskarskiego zbytku. Cała prasa polska zgodnie wystąpiła przeciw tym stosunkom i założyła veto przeciw zamierzonej podwyżce cła na papier.

Obecna polityka papierowa rządu warszawskiego jest systematycznem podkopywaniem czytelnictwa polskiego i zamachem na oświatę, niegodnym rządu w demokratycznem państwie. Ostrzegamy rząd najusilniej przed kontynuowaniem tej polityki, forytującej interesy kilku fabrykantów z niezmierną szkodą ogółu. Żądamy przedewszystkiem natychmiastowego otwarcia granic dla dowozu taniego papieru z zagranicy i zaniechania dotychczas czynionych trudności. Protestujemy przeciwko zamierzonej taryfie cłowej.

W państwie rozumnie rządzonem, rząd sam, z własnej inicyatywy postarałby się o zakupno i dowóz kilkuset wagonów papieru i przydzieliłby go konsumentom po umiarkowanej cenie. Niechże rząd u nas przynajmniej nie hamuje prywatnej inicyatywy w tym kierunku.

—o—

Kronika gospodarcza.

MINISTERYUM SKARBU URZĄDZA ANKIETĘ WALUTOWĄ i zwołuje radę walutową. Ministeryum skarbu nie chcąc brać na siebie całej odpowiedzialności za sposób przeprowadzenia konwersyi walutowej, tak poważnej operacyi finansowej, sięgającej w głąb gospodarczego organizmu narodowego, postanowiło podzielić się tą odpowiedzialnością ze społeczeństwem. — W tym celu urządzona będzie ankieta, która znajdzie swój wyraz w zwołaniu na dzień 24 bm. rady walutowej, złożonej z 15 członków, po 5 Kongresówki, Galicyi i Wielkopolski. Do rady walutowej powołani będą przedstawiciele nie tylko banków, lecz również innych organizacyi gospodarczych. Każda dzielnica przez usta swoich przedstawicieli będzie mogła wyrazić swoje pragnienia i poglądy w dziedzinie konwersyi waluty. Ministeryum skarbu zamierza uczestniczyć w posiedzeniach rady walutowej jedynie z głosem doradczym.

(Żądanie **zwołania ankiety** zostało przed trzema tygodniami postawione na szpaltach „Dziennika Polskiego“. Był to **pierwszy głos prasy w tej sprawie.** Cieszymy się, że ministestwo, acz późno, poszło za tym głosem. Przyp. Red.)

POLSKA MISYA HANDLOWA W WIEDNIU. W myśl uchwały rady ministrów z dn. 7 czerwca br. rozpocznie już w dniach najbliższych działalność swą w Wiedniu polska misya handlowa, wyposażona w daleko idące pełnomocnictwa, uprawniające ją do zawierania kontraktów kupna (względnie wymiany) wszelkich koniecznych towarów, z wyjątkiem artykułów zbytkowych. Terenem działalności misyi będzie Austrya, państwo czecho-słowackie i Jugosławia. Na czele misyi stać będzie przedstawiciel min. handlu radca min. Henryk Krupski. W skład misyi wchodzić będą ponadto delegaci ministerstwa spraw zagranicznych (dyr. Adam Lachociński), wojny, skarbu i aprowizacyi.

—o—

Kursa dewiz i walut.

WARSZAWA, 12 czerwca. Obroty duże, ruble carskie mocniej. Korony bez zmiany. Franki i dolary bardzo mocno. Ruble carskie 114.75, korony 53.60, franki 252.50, drobne 249, dolary 17.

—o—

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 13. czerwca 1919.

	ofiarow.	żądano:	transak.
4% Poż. kraj. E. 1893	102·—	103·—	
4% „ „ szkol. E. 1908 .	102·—	103·—	
4½% Poż. kraj. z r. 1913 . .	105·—	106·—	
4½% „ „ „ 1914 . .	105·—	106·—	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	99·75	100·75	
4% „ „ Lwowa	97·—	98·—	
4½% Oblig. kom. Banku kraj.	104·—	105·—	
4% „ „ „ „	102·—	103·—	
4% „ kolejowe „ „	102.—	103·—	
4½% Listy zast. Banku krajow.	108·—	109·—	
4% „ „ „ „	104·—	105·—	
4% Listy zast. Tow. kredyt. ziem.	103·75	104·75	104·25
4½% „ „ „ „ 52 lat	108·—	109·—	
4% „ „ „ „ 41 lat	—·—	—·—	
4½% „ „ Banku hipot. .	104·—	105·—	
4% „ „ „ „ 60 l.	101·—	102·—	
4½% „ „ Banku Gal. dla handlu i przem.	105·—	106·—	
4½% „ „ Gal. Ziemskiego Banku Kredyt. .	104.—	105·—	
Bank Przemysłowy	600·—	610·—	
Gal. Bank Hipoteczny	650.—	—·—	
Bank Galic. dla handlu i przem.	585·—	—·—	
Gal. Ziem. Bank Kred. . . .	460.—	—·—	
Bank Ziem. dla Gal., Sl. i Buk.	—·—	—·—	
Polskie Tow. handlowe . . .	380.—	390·—	
Tow. akc. Zieleniewski	—·—	—·—	
„Górka“ Fabr. cementu. . . .	540·—	550·—	
Gal. akc. Zakł. górn. „Siersza“	—·—	—·—	

WALUTY.

	ofiarow.	żądano:	transak.
Marki polskie	185·—	191.—	
Marki niemieckie	190·—	195·—	
„ „ drobne . .	183·—	190·—	
Ruble carskie po 100 Rb. . . .	224.—	230·—	
„ „ „ 500	222·—	228.—	
„ „ drobne . . .	218·—	224·—	
„ dumskie	126·—	130·—	
Dewiza na Warszawę w rublach	—·—	—·—	
Marki niemieckie (dewiza) . .	—·—	—·—	
Dewiza na Zurych	—·—	—·—	602·2
Lei rumuńskie	—·—	—·—	

FRYDERYK MAUZENS:

PANAJON i SKA.

Wielka powieść dramatyczna.

10) (Ciąg dalszy).

— Jakto? Będąc tak młodym, przystojnym i bogatym nie chcesz żyć w Paryżu?— dopytywał się Jackson.

Piotr uśmiechnął się gorzko.

— Chcę również porzucić ojczyznę na zawsze! — odparł z westchnieniem. Z resztą czemu nie miałbym powiedzieć wszystkiego.

I Piotr zaczął opowiadać dzieje swojej miłości.

— ...była biedną sierotą, nauczycielką w domu bar. de Lagunan, kończył Piotr swoją opowieść. Kochałem ją nad życie. Zdradziła mię...

Jackson słuchał uważnie. Z chwilą gdy Piotr zaczął opowiadać, jak to znaleziono u Ludwiki plik listów miłosnych adresowanych do niej poste restante, Jackson pobladł jak ściana i zerwał się z krzesła.

— A Ludwika?! Co powiedziała, gdy jej pokazano te listy? — pytał drżącym głosem. Kto był podpisany na tych listach?

— Ludwika zaklinała mię, bym temu nie wierzył. Mówiła z płaczem, że o niczem nie wie. Podpisany był jakiś Karol Turner. Pokochałem zaraz na ulicę Godot, gdzie odbywały się schadzki... Ale, widzę, że pana..., że wuja ta historya zanadto wzrusza....

— Mów, mów dalej! — nalegał zdławionym głosem Jackson.

— O! koniec nie ciekawy! Stwierdziłem, tylko, że ten Turner to Anglik, czy Australijczyk. Zresztą odnaleźć go nie potrafiłem i właściwie, czy mogę mieć do niego jakie pretensye? Przecie winną jest tu tylko Ludwika. Tej zdrady nie spodziewałem się po niej nigdy. Wszyscy uważali ją za anioła! Nawet wuj baronowej, czcigodny prezes Maxim Duret...

— Kto taki? — krzyknął z przerażeniem Jakson. — Maxim Duret jest wujem tej pani u której mieszkała panna Dubois??...!

— Tak!... Ale mój Boże! co panu jest?!

— Sen czy jawa? — jęczał Jackson. — Zmysły stracę!... Boże! Boże!

— Chodźmy stąd! — krzyknął do Piotra, porwał zarzutkę i kapelusz i w jednej chwili znalazł się na ulicy przy czekającym automobilu. Służba szła za nimi zdumiona.

W chwili gdy wsiadali, Piotr przypomniał sobie, że nie zapłacili rachunku. Dyskretnie zwrócił na to uwagę Jacksona. Amerykanin wyjął z kieszeni portfel wypchany banknotami i gdy ruszali z miejsca rzucił go służbie, dodając machinalnie:

— Reszta dla was!

—o—

KU PRAWDZIE.

Pędzili z szaloną szybkością w stronę mieszkania Jacksona.

Gdy zatrzymali się pod bramą domu, Jackson wyskoczył pierwszy i odezwał się:

— Lepiej mi już, chodź do mnie!

Wyjechali na dziewiąte piętro i weszli do apartamentów businessmana. Zastali tam sekretarza prywatnego Jacksona, człowieka lat trzydziestu do czterdziestu, wysokiego, chudego, o wygolonej twarzy, koloru dobrze wypalonej cegły.

— Piętnaście osób czeka na pana, oznajmił. Czy mam je prosić? Tu leżą ich bilety wizytowe!

— Nie przyjmuję nikogo! A gdyby mi tu kto wszedł, zrobię z nim to, co z temi kartkami. To mówiąc zebrał leżące na stole bilety oczekujących go interesentów i wyrzucił je spokojnie przez okno. Sekretarz zdziwiony wyniósł się do swego pokoju.

— No! Teraz możemy mówić spokojnie! — odezwał się miliarder! Czy wiesz, że przed laty poślubiłem we Francyi ubogą dziewczynę, zakochawszy się w niej na śmierć?

— Tak! — słyszałem o tem.

— Czy słyszałeś też o tem, że żona moja zdradziła mnie?

— I o tem coś słyszałem.

— Tak! ale nie wiesz w jaki sposób dowiedziałem się o tej zdradzie! Oto przez przypadkowe znalezienie listów miłosnych, pisanych do mojej żony poste restante!... — Moja żona przysięgała, że takich listów nigdy w życiu nie odbierała..

(Ciąg dalszy nastąpi.).

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — UL. KARMELICKA 16. — TELEF. 315.